Nr. 66. Kraków, Poniedziałek 7 Lutego 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupesyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska . . — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Rosyjskie zarządzenia wojenne w Besarabii.

Berlin, 7 lutego.

»Vossische Zeitung« donosi z Bukaresztu:

Jak donosi »Zina« z Tuldży, **Rosyanie ciągle wznoszą fortyfikacye w południowej Besarabii wzdłuż granicy rumuńskiej. Zwłaszcza rosyjskie porty nad Dunajem zostały silnie ufortyfikowane.** W punkcie, w którym od głównego koryta Dunaju odgałęzia się ramię tej rzeki Kilia, został zbudowany fort. Koło fortu Szatal została urządzona przystań dla rosyjskiej floty dunajowej. Port Reni ma być podstawą operacyjną dla floty rosyjskiej.

W każdą noc reflektory rosyjskie oświetlają terytoryum rumuńskie. Na życzenie rządu rumuńskiego reflektory w dolinie Oszy już nie pracują, a okręty rosyjskie otrzymały rozkaz, ażeby swoimi reflektorami oświetlały tylko wodę, a nie brzeg rumuński. Ścisłą straż na Dunaju zaprowadzili Rosyanie podobno dla zapobieżenia zbiegostwu z armii.

Ażeby zapobiedz szykanowaniu okrętów rumuńskich przez Rosyan, każdy z tych okrętów ma na pokładzie posterunek wojskowy.

Jedna z podwodnych łodzi rosyjskich, widocznie uszkodzona w bitwie, została przyholowana do warsztatów marynarskich w Reni.

Grecya przeciwko Włochom.

Berlin, 7 lutego.

»Acht-Uhr-Abendblatt« donosi z nad granicy rosyjskiej:

Wedle wiadomości, otrzymanych przez »Russkija Wiedomosti« z Salonik, **stosunki grecko-włoskie zaostrzyły się widocznie** w ostatnich dniach. Zwłaszcza obecność wojsk włoskich na terytoryum greckiem wzburzyła opinię publiczną w Grecyi. Ludność w Atenach jest oburzona na Włochy, sądzi bowiem, **że wysadzenie na ląd grecki wojsk włoskich z krążownika »Piemonte« i udział Włochów w zajęciu fortu Kara Burun są zapowiedzią, że także wojska włoskie, znajdujące się w Albanii, wkroczą do Grecyi.** Prasa grecka domaga się od rządu energicznych kroków.

Wygłodzenie Grecyi.

Haga, 7 lutego.

Donoszą tu z Rzymu:

»Messagero« przynosi wiadomość z Syrakuz, że podróżni, którzy tam przybyli z Grecyi, podnoszą **ogromny brak środków żywności w Grecyi.** Handlowa flota grecka dla braku węgla jest bezczynna. Kawalla ma zapasy żywności tylko na 8 dni. Skutkiem tego **powstała masowa emigracya z Grecyi.** Konsul grecki w Syrakuzach prosi o pomoc.

Serbia prosi papieża o pomoc.

Haga, 7 lutego.

»Exchange Telegraph« donosi z Rzymu:

Serbski minister **Gabrielowicz był** w dniu 4 bm. **na audyencyi u papieża,** któremu przedłożył straszne położenie Serbów. **Gabrielowicz prosił papieża, ażeby wstawił się w Wiedniu za Serbami.**

Serbia oskarża Anglię.

Haga, 7 lutego.

Paweł Popowicz, profesor uniwersytetu w Belgradzie, ogłosił w »Morning Post« artykuł, który zawiera **ciężkie oskarżenia przeciw Anglii.** Profesor Popowicz, przedstawiwszy nieograniczone zaufanie, jakie początkowo pokładała Serbia w Anglii, pisze następnie: »Serbia przekonała się rychło, że zginie skutkiem upływu krwi, ale miała nadzieję, że z pogromu obudzi się do nowego życia. Trzeba było straszliwego końca, ażeby Anglia pojęła, że Serbia dla potęgi Anglii na wschodzie jest rozstrzygającym czynnikiem. Gdy pierwsze strzały padły nad Dunajem, mówiono, że pociski wymierzone są właściwie nie do Serbii lecz do Egiptu. Anglia przekonała się teraz, że tak jest rzeczywiście, gdy runęła Serbia, runęła brama do wschodu dla Anglii«.

Popowicz powiada, że bałkańska polityka Anglii jest fałszywa i słaba. **Powaga Anglii na Bałkanie zmalała.** Rząd angielski powinien był wiedzieć, że tworzenie silnego państwa słowiańskiego na Bałkanie leży w interesie Anglii. Przedewszystkiem osłabionaby została Austrya. Nadzieje Anglii, jakoby w Bułgaryi istniało rozdwojenie, uważa Popowicz **za nieuzasadnione. Nawet dawna opozycya bułgarska stoi obecnie po stronie mocarstw centralnych.**

Przekupieni posłowie bułgarscy!

Sofia, 7 lutego.

Sędzia śledczy zwrócił się do Sobranja z prośbą, ażeby wydało w ręce sądu **13 posłów z partyi Genadiewa,** którzy obwinieni są o to, **że pobierali pieniądze od politycznego agenta rządu francuskiego, Desclosiersa.**

Sobranje przekazało tę sprawę komisyi dla nietykalności poselskiej.

Tajemnicza podróż Brianda.

Zurych, 7 lutego.

»Basler Anzeiger« donosi z Lugano:

Prezydent gabinetu francuskiego **Briand znajduje się od kilku dni w Rzymie.** Tymczasem oficyalne komunikaty francuskie twierdzą ciągle, że podróż Brianda do Rzymu została odroczona.

Niemcy a Ameryka.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Nowy Jork, 7 lutego.

„Associated Press“ ogłasza rozmowę swego współpracownika z podsekretarzem stanu Zimmermannem, który wyraził nadzieję, że nowe niemieckie propozycye **będą zmierzały do ostatecznego porozumienia z Ameryką;** jakkolwiek mowca nie chce ukrywać przed sobą powagi położenia, Niemcy **nie mogą uczynić żadnych dalszych koncesyj** i w żadnym wypadku uznać nieprawności prowadzenia wojny łodziami podmorskiemi. Niemcy są gotowe do największej uprzejmości, jednakże istnieją granice, w których kończy się także i przyjaźń. Ameryka postawiła w sprawie wojny łodzi podwodnych i w sprawie „Lusitanii“ całkiem nowe żądania, do których Niemcy nie mogłyby się zastosować. Ameryka nie może za dużo żądać i nie może próbować upokorzyć Niemców. Niemcy nie mogą wypuścić z ręki broni łodzi podwodnych. Jeżeli Ameryka chce doprowadzić do tego, aby przyszło do zerwania, to Niemcy nie mogą nic więcej uczynić, aby tego uniknąć.

Francya kierowniczką koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 7 lutego.

Charles Humbert domaga się w »Journalu« **oddania Francyi kierownictwa w akcyi wojennej koalicyi.** Francya nie może dzisiaj uczynić już dalszych wysiłków w kierunku odnawiania stanu wojska, ale to, co jest dla Francyi niemożliwem, to mogą uczynić Rosya, Anglia i Włochy.

Francya musi być na podstawie jej długiego doświadczenia wojennego, na podstawie swej sprawności technicznej i inteligencyi stać się mózgiem sojuszników. Załatwić się ze strasznym nieprzyjacielem jest zadaniem, które samo z siebie się nie rozwiąże. Sojusznicy powinni wreszcie przestać prowadzenia przez każdego z osobna swej wojny.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 7 lutego.

Doniesienie agencyi telegraficznej Milli. Sprawozdanie głównej kwatery tureckiej:

Front w Iraku: Nie było żadnej zmiany.

Front kaukaski: W rozmaitych odcinkach odparto nieprzyjacielskie ataki na nasze wysunięte naprzód stanowiska straży przednich.

Front w Dardanelach: Nasz aparat wojenny lotniczy sterowany przez porucznika Kornhaussa, ścigał dwupłaszczyznowiec angielski, strzelając do niego; skutkiem tych strzałów dwupłaszczyznowiec spadł do morza.

Dwa nieprzyjacielskie okręty wojenne ostrzeliwały Tekkeburnu i okolicę Sed-il-Bahr, poczem odjechały spowodowane do tego przez ogień bateryj lądowych ze strony anatolijskiej. Okręty te dały około 30 strzałów. Dwa nieprzyjacielskie okręty wojenne dały w kierunku dwu miejscowości, położonych na północ i na południe od Bergama 40 strzałów, nie wyrządziły jednakże szkody.

Wspólne narady ministrów w Budapeszcie.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 7 lutego.

Prezydent ministrów hr. Stuergkh przybył tu w towarzystwie ministrów Spitzmuellera, Forstera, Zenkera, Letha i referentów fachowych.

Rokowania z rządem węgierskim, które się rozpoczynają dzisiaj przed południem i stoją w związku z rokowaniami poprzedniego tygodnia, zajmą w każdym razie dzisiejszy i jutrzejszy dzień.

Niemcy o przemyśle polskim.

W Berlinie zaczęło wychodzić pismo, w znacznej części sprawom ekonomicznym w Polsce poświęcone, p. t. »Industrie-Kurier, Finanz- und Handelsblatt für Schlesien und Polen«. W Nr 1 znajduje się między innymi artykuł: »Aus der polnischen Textilindustrie«. Autor przemawia za stworzeniem »przy zawieraniu układów handlowych z Rosyą dla polskiego przemysłu, a specyalnie dla polskiego przemysłu tekstylnego 10-letniego stanu przejściowego, przez co za pomocą tymczasowej wolności cłowej dla eksportu do Rosyi umożliwiłoby się polskiemu okręgowi przemysłowemu organiczne przystosowanie do systemu gospodarczego mocarstw centralnych«.

Według autora bowiem polski przemysł bawełniany osiągnął ten stopień rozwoju technicznego, że mógłby w danym razie zalać rynki niemieckie i przemysłowi niemieckiemu wielkie wyrządzić szkody. Poza tem w razie gwałtownego przejścia do nowych stosunków i ewentualnych wstrząśnień ekonomicznych utraciłby niezmierne wartości nie tylko przemysł polski, nie tylko siła podatkowa kraju, ale i niemiecki eksport maszyn. Jeżeli zaś przemysł polski przetrwa ciężkie czasy, wojną i nowymi stosunkami wywołane, otworzą mu się zupełnie nowe perspektywy.

»Polska jest jakby stworzona — czytamy dalej w wspomnianym organie — do roli pośrednika przy przyszłem gospodarczem pozyskaniu wschodu, a szczególnie Turcyi, Arabii i Persyi. Już dziś mówi się o tem, by na przyszłość uczynić Niemcy niezawisłemi od amerykańskiej bawełny, a to przez intenzywną kulturę bawełny w Azyi Mniejszej. Właśnie polski przemysł bawełniany pośród wszystkich przemysłów Europy na pierwszem miejscu wchodził w grę jako konsument bawełny perskiej, on też szczególniej jest powołany do przyspieszenia rozwoju małoazyatyckiej kultury bawełny«. Omówiwszy nadto sprawę wzrostu rynku wewnętrznego w Polsce, który nastąpi z powodu podniesienia rolnictwa przy zbliżeniu gospodarczem do mocarstw centralnych i wpłynąć musi na zdrowy rozwój przemysłu, autor jeszcze raz usilnie zaleca stan przejściowy ułatwić rozumną polityką celną.

KRONIKA.

Kraków, 7 lutego.

Restauracya Wawelu. Dzisiaj o godzinie 10 rano rozpoczęło się posiedzenie Komitetu krajowego restauracyi Wawelu. Przewodniczy marszałek krajowy, p. St. Niezabitowski. W obradach biorą udział: delegat Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz, radca Wydziału krajowego dr Przygodzki (prowadzi protokół), dr Michał Bobrzyński, dr Witold Korytowski, Leon hr. Piniński, St. H. hr. Badeni, profesor dr Bołoz-Antoniewicz, profesor Jerzy hr. Mycielski, dr St. Tomkowicz, architekci Odrzywolski i Stryjeński, Wacław Szymanowski, prof. dr Bolesław Ulanowski, konserwator dr Tadeusz Szydłowski, wreszcie architekt kierujący Sowiński i architekt Skawiński. Karol hr. Lanckoroński i hr. Chołoniewski zawiadomili telegraficznie, że przybędą na posiedzenie.

Posiedzenie otworzył marszałek krajowy p. Niezabitowski, powitał zebranych, przedstawił stan obecnych robót i wyraził żal, że z powodu wojny musiano wstrzymać większe i ważniejsze roboty, wreszcie rozpoczęły się fachowe obrady.

Sprawozdanie z dotychczasowych robot restauracyjnych złożyli architekci pp. Sowiński i Skawiński.

Posiedzenie skończy się prawdopodobnie jutro.

Uniwersytet Jagielloński wobec epidemii ospy w kraju. Dzisiaj rano rozpoczęły się w Collegium Novum wykłady o szczepieniu przeciw ospie. Rano dzisiaj wykładali: profesor dr Nitsch i docent dr T. Janiszewski. Sale wykładowe zapełnili licznie nie tylko słuchacze i słuchaczki medycyny, ale także kandydaci z innych wydziałów, oraz liczne grono osób z poza uniwersytetu.

Dzisiaj rozpoczęły się także praktyczne kursa szczepienia ospy w kilku krakowskich szpitalach.

Wpisy na kursa i powyższe wykłady skończyły się dzisiaj w południe.

Przesunięcie terminu powołania pospolitaków urodzonych w latach 1868 i 69. „Wiedeński Kuryer Polski“ donosi: Z kół miarodajnych otrzymujemy wiadomość, że nastąpić ma przesunięcie na 21 lutego wyznaczonego — terminu powołania pospolitaków, urodzonych w latach 1868 i 1869.

Co do świadczeń osobistych mężczyzn od 50 do 55 roku życia nastąpić ma przedewszystkiem powołanie inżynierów i lekarzy.

Wybory na górniczych sędziów obywatelskich. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Starostwo górnicze dla Galicyi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego zarządziło głosowanie na sędziów obywatelskich z zawodu górniczego do senatu górniczego dla Zachodniej Galicyi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przy sądzie krajowym w Krakowie. Uprawnieni do głosowania właściciele kopalń, leżących w obrębie Sądu krajowego jako górniczego w Krakowie, oraz właściciele hut, wpisanych do księgi górniczej jako przynależność do kopalń, tudzież ustanowieni przez władzę górniczą, uznani kierownicy ruchu górniczego, stanowiący wszyscy razem jedno kolegium wyborcze, mają nadesłać do starostwa górniczego swe karty głosowania w terminie włącznie do 18 b. m. Gdyby kto z uprawnionych do głosowania nie otrzymał kart głosowania, zechce zgłosić się po nie jak najrychlej w starostwie górniczem.

Minister spraw wewnętrznych, ks. Hohenlohe, przyjedzie, jak słychać, prawdopodobnie około 11 b. m. do Krakowa, a stąd uda się do Lwowa.

Kary za niedozwolony pobyt w twierdzy. C. i k. komenda twierdzy przysłała nam szczegółowy wykaz 286 osób, karanych w styczniu b. r. za niedozwolony pobyt w obrębie twierdzy krakowskiej. — W przeważnej części wypadków osoby te otrzymały karę pieniężną od 10 do 100 koron, niektóre zostały ukarane aresztem od 2 dni do 14, znaczna część została tylko wyewakuowana.

Konfiskata pism. „Gazeta Lwowska“ z 6 b. m. ogłasza: Sąd krajowy w Krakowie zakazał rozszerznia „Tygodnika Ilustrowanego“ z daty 4 grudnia 1915 za zamieszczenie następujących artykułów: 1) „Listy z Krakowa“ od słów „Wiecie jak“ do słów „nie sposób“, od słów „Byliśmy — nam“ „Kuropatkę“, od słów „W przeciwieństwie“ do słów „bez iluzyi“; — 2) „Mickiewicz o Słowianach“ od słów „piątej lekcyi“ do słów „ekonomicznym“ od słów „dzisiejszy“ do słów „sztandarach“.

Sąd krajowy w Pradze zarządził konfiskatę śpiewnika czeskiego p. t. „Czeskie śpiewy. Zbiór pieśni narodowych i ludowych“.

Ekspozytura krakowskiej filii Banku austryacko-węgierskiego rozpoczyna czynności w Lublinie w dniu 10 b. m. Kierownikiem tej ekspozytury jest p. Ludwik Scholz, były naczelnik filii Banku austryacko-węgierskiego w Brodach.

Regulacya rzek galicyjskich. W pierwszej połowie lutego odbędą się w namiestnictwie w Białej obrady komitetu technicznego dla regulacyi rzek w Galicyi. Tematem obrad będzie ustalenie programu robot regulacyjnych, które skutkiem inwazyi rosyjskiej doznały przerwy chwilowej. Teraz przyjdzie do energicznego kontynuowania robót. W obradach wezmą udział przedstawiciele wszystkich ministerstw i kilku urzędników namiestnictwa galicyjskiego.

Składki na ubogich w Krakowie. W dalszym ciągu złożono w krakowskiej głównej Kasie miejskiej w myśl odezwy delegata na cele zapobieżenia nędzy w Krakowie następujące kwoty: Kwiatkowski Jan 100 K, Wachtel Bernard imieniem firmy „H. Mendelsohn“ 100 K, Lazar Ludwik 50 K, Zygmunt Resch, właśc. firmy „Goldlust i Ska“ 30 K, Harry Frommer 20 K.

Krakowskie Towarzystwo lekarskie. We środę dnia 9 b. m. o godz. 6 po południu w sali Towarzystwa lekarskiego przy ulicy Radziwiłłowskiej l. 4 odbędzie się naukowe zebranie, na którem przedstawione będą przypadki z kliniki chorób nerwowych. Demonstrować będą: prof. dr J. Piltz i dr Borowiecki.

Bloczki Samarytanina Polskiego. Z zarządu Samarytanina Polskiego piszą nam:

Instytucya „Samarytanina Polskiego“ nieraz już zwracała się do społeczeństwa z prośbą o pomoc i każdym razem jaknajpełniejszego doznawała poparcia. O ile jednakże niewielu stać na większy datek, czy zakupno odznak, kartek lub pamiątek, wydanych celem przysporzenia dochodów humanitarnej instytucyi „Samarytanina“, o tyle datek halerzowy, składany codzień z wytrwałą, świadomą celu ofiarnością, nie przyniósłby nikomu widocznego uszczerbku, po pewnym czasie umożliwiłby stworzenie poważnego funduszu na tak bardzo dziś nam drogie cele: pomoc doraźną dla niezdolnych do pracy legionistów-inwalidów, oraz zaopatrzenie wdów i sierót po byłych legionistach polskich. Składanie takiego dobrowolnego datku halerzowego ułatwi w myśl intencyi „Samarytanina Polskiego“, oraz całego społeczeństwa, wydanie bloczków „Samarytanina Polskiego“, które są już do nabycia w głównej składnicy podpisanego wydawnictwa. Będzie obowiązkiem każdego właściciela restauracyi, kawiarni, cukierni, kupca i rzemieślnika, wystawiać swój rachunek na kartkach takich bloczków z doliczeniem dwu halerzy na cele „Samarytanina“. Specyalne bloczki do użytku P. T. lekarzy są już również do nabycia. Humanitarna instytucya „Samarytanina Polskiego“ zwraca się tą drogą do szerokich warstw społeczeństwa z gorącym apelem, ażeby w każdym handlu, restauracyi, czy kawiarni, żądało bezwarunkowo wystawiania rachunków na bloczkach „Samarytanina Polskiego“. Żywimy niezłomną pewność, że i tym razem ofiarne społeczeństwo nasze nie odmówi nam w tej pracy swej życzliwości i poparcia. — Wydawnictwo „Samarytanina Polskiego“, Wiedeń I. Akademiestrasse 4.

Wysyłka pieniędzy do jeńców cywilnych w Rosyi. Szwedzka dyrekcya pocztowa w Malmö, za której pośrednictwem wysyłać można pieniądze do jeńców wojennych, podaje do wiadomości, że rosyjska administracya pocztowa zezwoliła obecnie na wysyłanie pieniędzy przekazami pocztowymi także do jeńców cywilnych, czyli do osób internowanych w Rosyi, co dotąd nie było dozwolonem. Natomiast nie wolno, jak dotąd, wysyłać przekazów pieniężnych do osób, które z wybuchem wojny bawiły w Rosyi i pozostały tam dobrowolnie, a które, jakkolwiek pod dozorem policyjnym, mieszkają prywatnie. Prawo odbierania przekazów pieniężnych przysługuje tylko takim osobom cywilnym przynależności państwowej nieprzyjacielskiej, które z rozkazu władz wojskowych internowane są w obozach dla jeńców lub w więzieniach względnie aresztach. Zaleca się przeto na adresie przekazu pieniężnego nadmienić wyraźnie, że adresat jest internowanym, gdyż w przeciwnym razie zdarzyć się może, że przekazy bez takiego dopisku władze rosyjskie zwrócą z powrotem bez bliższego dochodzenia.

Przekazy pieniężne do jeńców adresuje się w ten sposób, że adresuje się do urzędu pocztowego Malmö I'Upa, a adres odbiorcy pisze się na tylnej stronie odcinka.

Kronika lwowska.

Nowy komendant miasta Lwowa. »Dziennik Polski« z dnia 6 b. m. donosi: Donieśliśmy już we wczorajszem wydaniu popołudniowem, że komendantem miasta Lwowa został generał-major Riml. Wiadomość ta wywołała w szerokich kołach naszego miasta jak najżywsze zadowolenie, ponieważ ludność Lwowa miała już sposobność poznać wysokie zalety generała Rimla, kiedy tenże pełnił tak ważny urząd wojskowego komendanta m. Lwowa tuż po wejściu wojsk austryackich. Nominacyę jego ponowną z wielkiem zadowoleniem powitał Lwów, pełen jak najlepszych nadziei na przyszłość ze względu na doznaną już życzliwość w traktowaniu miasta i ludności ze strony nowego komendanta.

Subwencya dla teatru miejskiego we Lwowie. Na ostatniem posiedzeniu m. Rady przybocznej uchwalono wypłacić teatrowi miejskiemu, uwzględniając ciężkie położenie materyalne, w jakiem się teatr lwowski obecnie znajduje, subwencyę w kwocie 19.000 koron w ratach półmiesięcznych od 15 stycznia do 1 maja b. r.

Od 1 maja do 31 lipca, t. j. w okresie, gdy warunki finansowe, w jakich scena lwowska pozostaje, stają się jeszcze cięższe ze względu na ubytek opery i operetki, które wyjeżdżają do Krakowa, postanowiono wypłacić teatrowi 9000 kor., dla umożliwienia egzystencyi pozostawionemu swemu losowi dramatowi.

Odroczenie powołania pospolitaków 47 i 48-letnich we Lwowie. Magistrat lwowski ogłasza: „Wskutek telegraficznego zarządzenia namiestnictwa w Białej, podaje się do publicznej wiadomości, że termin zgłoszenia się do szeregów wojskowych uznanych za zdatnych, urodzonych w latach 1868 i 1869, naznaczony obwieszczeniem powołania L/3 na dzień 21 lutego 1916 będzie zmieniony. O wyznaczyć się mającym nowym terminie powołania wyżej wymienionych doniosą urzędowe ogłoszenia. Zarząd gminy m. Lwowa: Grabowski“.

Z kroniki żałobnej. Włodzimierz Ostoja Zagórski, doktor filozofii, asystent biblioteki uniwersyteckiej, zmarł w sobotę we Lwowie, przeżywszy lat 32.

Zmiany w „Stauropigii“ we Lwowie. W sobotę we Lwowie odbyło się walne zgromadzenie członków Stauropigii. Jak wiadomo, Stauropigia była dotąd w rękach partyi rusofilskiej. — Ponieważ rusofile wywędrowali wraz z wypędzonymi wojskami ze Lwowa do Rosyi, w ich miejsce do towarzystwa Stauropigii weszli ukraińcy (między nimi poseł Kost' Lewicki) i nowy wybrany zarząd jest już ukraińskim. Nowy ten zarząd objął w posiadanie wszystkie instytucye i majątek Stauropigii.

Ogromnej wartości archiwalnej zbiory cerkiewne, które miały pomieszczenie przy wołoskiej cerkwi, wywieźli ze sobą rusofile do Kijowa.

Próbne rzucanie bomb we Lwowie. Dzienniki lwowskie donoszą: Mieszkańcy peryferyi Lwowa, a w szczególności dzielnicy Kleparowskiej bywają alarmowani często silnemi detonacyami, które stają się niejednokrotnie przyczyną niepokojących wersyj. Powodem tych detonacyj są ćwiczenia w rzucaniu bomb. Ćwiczenia te odbywają się w ten sposób, że obserwator, który wznosi się wraz z lotnikiem, rzuca z wysokości 100 m. w oznaczony punkt bombę. Za centrum wybrano znajdujące się na błoniach bagnisko, ujęte w kwadratowe ramy.

Śmierć z głodu we Lwowie. W piątek we Lwowie przy ul. Stryjskiej, w pomieszkaniu zamkniętem znaleziono zwłoki staruszki 80-letniej, niejakiej Szczepanowskiej. Śmierć, według zdania wezwanego lekarza, nastąpiła przed 10 godzinami. W pokoju nie znaleziono ani pieniędzy, ani żadnych zapasów. Sąsiedzi stwierdzają, że powodem śmierci był głód.

Z kraju.

Tyfus plamisty w Galicyi. W czasie od 23 do 29 stycznia stwierdzono w Galicyi i na Bukowinie 346 wypadków zasłabnięć na tyfus plamisty. W innych krajach austryackich było w tym samym czasie 8 wypadków zasłabnięcia na tę chorobę.

Pogrzeb żołnierzy-nauczycieli. Z kraju piszą nam:

Po 3 tygodniowych krwawych walkach, pułk nasz szedł na dłuższy wypoczynek. Lecz przedtem mieliśmy jeszcze smutny obowiązek do spełnienia. Zwłoki trzech chorążych-bohaterów tych krwawych walk mieliśmy złożyć na poświęconej ziemi. Trzech ich, obcych sobie mową i narodowością, złączył obowiązek pod jednym sztandarem. Dziwnym zbiegiem okoliczności wszyscy trzej byli nauczycielami ludowymi. I jak dawniej nieśli społem choć z osobna swe siły i zdrowie w ofierze, wiodąc ludzkość ku lepszej przyszłości, tak teraz w jednym szeregu ofiarną swą krwią skropili ziemię, wydartą ciemiężcom.

W jasny, mroźny poranek zimowy posuwał się ten smutny orszak drogą ku miasteczku. Na przodzie, za godłem męczeństwa, zatkniętym na karabinie, jechał na białym koniu nasz kapelan pułkowy, szepcąc modlitwy. A dalej na wozach trzy skromne trumny ze zwłokami bohaterów, otoczone tymi, których w ten krwawy bój wiedli. Garstka kolegów oficerów i lekarzy zamykała ten smutny orszak. Przez most na Styrze, wśród gruzów i zgliszcz miasteczka, zdążaliśmy na cmentarz...

Zdala od swoich, na obcej ziemi spoczywać będziecie, lecz ziemia ta dobra, ona Was chętnie przytuli na sen wieczny, boście jej w obronie swe młode życie ponieśli. (dr K.)

Kronika warszawska.

„Macierz szkolna“. „Kuryer Warszawski“ dowiaduje się, że ze względu na poważne zadanie społeczne, związane z pomocą dla szkół polskich, poruszono myśl wskrzeszenia „Macierzy polskiej“. Projekt wkrótce będzie opracowany.

Milicya miejska. Nowe mundury otrzymać ma milicya miejska w Warszawie od dnia 1 marca. Nowe umundurowanie składać się będzie z kurtki „ułanki“ barwy granatowej, z czapki „maciejówki“ ze znakiem milicyi. Milicyanci posiadać będą broń białą.

Naczelnik milicyi, Franciszek ks. Radziwiłł,

zwrócił się do ks. prałata Z. Chełmickiego o uproszenie jednego z księży, któryby przyjął obowiązki kapelana honorowego milicyi.

Założenie teatru polskiego na Pradze. Jak donoszą dzienniki warszawskie, Komitet obywatelski w Warszawie uzyskał koncesyę na założenie i prowadzenie teatru popularnego na Pradze. Kierownictwo nowej placówki kulturalnej obejmuje t. kierownik teatru „Rozmaitości" p. Adam Grzymała Siedlecki.

Ze spraw szkolnych. Władze niemieckie ogłaszają obwieszczenie, nakazujące statystyczne zestawienie wszystkich obecnie otwartych zakładów szkolnych z programem wyższym od programu szkół ludowych. Statystyka ma być przeprowadzona celem planowej opieki nad szkołami średniemi obszaru administracyi niemieckiej.

Kupiectwo w Warszawie. Koło przedstawicieli miejscowych. Koło podróżujących i Tow. Wzaj. pomocy pracowników handlowych w Warszawie połączyły się w celu obejmowania przedstawicielstwa krajowych i zagranicznych firm handlowych.

Most Kierbedzia. Most Kierbedzia oddany jest na całej szerokości do użytku publicznego. Obecnie odbywa się zakładanie drutów do prądu elektrycznego dla tramwajów miejskich i zapewne wkrótce będzie przywrócona również komunikacya tramwajowa z Pragą. Odbywa się też rozbieranie rusztowań pod mostem.

Stypendya szkolne. W broszurze „Stypendya w Królestwie polskiem" przedstawia Kazimierz Binder na podstawie źródłowych badań stan obecnych funduszów stypendyalnych w Królestwie. Są to dane, mało dotychczas znane. I tak fundusze stypendyalne imienia rozmaitych działaczy rosyjskich: jak Apuchtina, Kochanowa, Hurki itd. wynoszą 69 640 rubli, fundusze cesarza Aleksandra II, zbierane przez władze administracyjne od ludności 63.635 rb., fundusze stypendyalne, złożone w Banku państwa, a więc obecnie wywiezione z Rosyi, wynoszą ogółem 1,569.100 rb., od których dochód roczny daje na stypendya 60.903 rubli. Na hipotekach znajduje się zapisów stypendyalnych za 256,451 rb. Ogółem fundusz stypendyalny Królestwa wynosił 2.450.976 rb, całkowity zaś fundusz szkolny Królestwa 2,938.225 rb.

Ciekawy bankiet w Warszawie. Żargonowa „Warschauer Tageblatt" zamieszcza następującą wzmiankę w nr. 101:

„Z okazyi otwarcia nowej drukarni naszego pisma oraz wydania 100 numeru, redakcya „Warsch. Tageblatt" urządziła bankiet dla członków redakcyi, przedstawicieli zarządu prasowego niemieckiego i przyjaciół pisma.

Bankiet odbył się w Barze angielskim, miał przebieg wspaniały, a obecni przepędzili wieczór w nastroju serdecznym. Przy kieliszku wygłosili między innymi toasty: kapitan Fiszer (z zarządu prasowego), radca prawny dr Bodenheimer, dr Bosse (cenzor), podoficer Barth i redaktor H. D. Nomberg.

Deklamacye żydowskie, wygłoszone przez artystkę p. Zaraznej i żydowskie pieśni ludowe, śpiewane przez p. Wajlanda, nadały bankietowi charakter artystyczny. Z okazyi uroczystości nadeszły między innemi powinszowania od szefa Zarządu prasowego, radcy Jerzego Cleinowa i od dra Picka. Na bankiet przybyła również delegacya „Lodzer Volksblattu" (łódzka żargonowa półurzędówka).

Z Królestwa Polskiego.

Za opór władzy. „Gazeta Radomska" donosi: Tutejsza komenda obwodowa ogłasza następujące orzeczenie karne: „Dnia 7 stycznia 1916 roku dopuścili się mieszkańcy wsi i kolonii Kłonów, gminy Kuczki, podczas aresztowania Wincentego Muchy gwałtu przeciw patroli żandarmeryi gminy Kuczki przez to, że usiłowali udaremnić aresztowanie i czynnie atakowali patrol, rzucając kamieniami, grudami i błotem, wobec czego patrol zmuszona była do użycia broni. Ponieważ w tym akcie gwałtu brała udział cała ludność wsi i kolonii Kłonów, nakładam na nią kontrybucyę w wysokości 2.000 koron, która to kwota użyta zostanie na fundusz ubogich tutejszej gminy. Przywódcy odnośni zostaną sądowi wojskowemu celem wdrożenia postępowania karnego. Kontrybucya powinna być złożona do 6 godziny do rąk organu komendy obwodowej, w przeciwnym bowiem razie nastąpi zajęcie ruchomego mienia kara dotkniętej.

Morderstwo w Otwocku. „Kuryer Warszawski" donosi: Potworne rozbójnicze morderstwo popełniono tu w dniu 1 b. m. Przed kilku dniami rozeszła się wiadomość, że w willi p. Gorfinkla leżą zwłoki. Komisarz Reiner, który przybył na miejsce wypadku, znalazł w domku obok głównej willi zwłoki ojca właściciela willi, 73-letniego Mojszy Gorfinkla, który miał głowę rozpłataną zapewne kawałkiem drzewa; z czaszki mózg rozlał się po podłodze. W mieszkaniu znowu syna, właściciela willi, znaleziono leżącą na łóżku żonę zamordowanego, 77-letnią Chawę Gorfinklową, która również miała rozpłataną czaszkę siekierą. Gorfinklowa ubrana była w szaty „szabasowe", z czego wynika, że morderstwo dokonano w sobotę, zapewne wieczorem. Ekspozytura sądowa stwierdziła, że oboje skończyli życie w strasznych męczarniach. Na ślad morderców jeszcze nie natrafiono. Niewiadomo też, czy co zrabowano. Wyznaczono 1000 marek nagrody za ujęcie morderców.

Banki niemieckie w Królestwie polskiem. W tych dniach została otwarta w Sosnowcu filia banku poznańskiego, pod firmą: „Ostbank für Handel und Gewerbe. Zweigniederlassung Sosnowice". Działalność tego banku polegać będzie na przeprowadzeniu różnorodnych operacyi pieniężnych w miejscowościach należących do gubernatorstwa warszawskiego oraz na zaopatrywaniu wszelkich sprawy handlowych, przemysłowych i rolniczych, jak również na ułatwianiu regulacyi pieniężnych między wspomnianemi miejscowościami a państwem niemieckiem.

Przymus szkolny w Suwałkach. W Suwałkach wprowadziły władze niemieckie ogólny przymus szkolny. Wszystkie szkoły przymusowe znajdują się pod zarządem niemieckim. Gmina wyznaniowa ma dbać o swoje dzieci. Dzieci polskich w wieku szkolnym jest 800, żydowskich 900, protestanckich 65.

Składki na ofiary wojny w Polsce. Urzędowy w ciągu tygodnia w Monachium i w całej Bawaryi dzieci polskich na ofiary wojny w Polsce 251.000 rubli.

Związek Sokołów polskich w Ameryce nadesłał Sokołowi polskiemu w Petersburgu „na dzieci polskie" 45.000 rubli. Ofiarę tę złożono na skutek znanej już odezwy członka Rady państwa Czesława Karpińskiego w sprawie ratowania dziatwy polskiej.

Z Kolombo na wyspie Ceylon piszą do dziennika petersburskiego „Nowoje Wremia", że tamtejszy wicekonsul rosyjski zaczął zbierać ofiary na cele pomocy wygnańcom polskim. Spodziewano się, że rezultat składek będzie bardzo mały, ze względu na to, że miejscowa kolonia angielska jest nieliczna i że jednocześnie zbierane są składki na różne cele wojenne. Jednakże ofiarność kolinii angielskiej okazała się większą, niż spodziewał się wicekonsul. W ciągu kilku dni zebrano 5000 rupij (około 4000 rubli).

Gubernator Stanu Illinois o pomoc dla Polski.

„Dziennik Berliński" umieszcza proklamacyę gubernatora Dunne'a ze Stanu Illinois, w którym znajduje się miasto Chicago. W proklamacyi tej, powoławszy się na odezwę Wilsona, wzywającą do składek na rzecz Polski, dalej pisze gubernator Dunne:

„Dlatego też ja, Edward F. Dunne, gubernator Stanu Illinois, odwołuję się z całą powagą do miłosiernie usposobionej ludności tego wielkiego Stanu, by ze swych wielkich zasobów składała datki na pomoc dla tego pogrążonego w niedostatku i cierpieniu narodu polskiego.

„Nie zapominajmy, że Pułaski i Kościuszko narażali swe życie w rewolucyjnej wojnie Amerykanów o uzyskanie niepodległości Ameryki i że miliony dzielnych mężczyzn i cnotliwych kobiet z ludu polskiego w tym kraju materyalnie przyczyniły się do rozwoju tego Narodu tak pod względem intellektualnym, jak fizycznym, że Naród polski żadną miarą nie jest odpowiedzialny za straszne spustoszenia okropnego konfliktu w Europie i za to, że jego żyzne pola stały się terenem wojny w Europie, jego łany zostały zniszczone i spustoszone i pozbawione środków do życia.

„Niech wołanie Polski w jej agonii padnie w niezamknięte ucho i znajdzie odgłos w ofiarności szlachetnych Amerykanów.

„Usilnie nawołuję lud Stanu Illinois do szlachetnych składek na fundusz ratunkowy dla polskiego ludu.

„Wszystkie datki winne być wysłane do Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża na ratunek w Polsce.

„Na świadectwo czego, ja, gubernator Edward F. Dunne, kładę własnoręczny mój podpis i polecam, aby przybita została Wielka Pieczęć Stanu. Dnia 24 grudnia R. P. 1915.

Edward F. Dunne, gubernator".

Kronika wojenna.

Nowe gazety żydowskie na terenie okupacyi niemieckiej. W Wilnie pojawiła się gazeta żargonowa p. t.: „Letzte Naies".

W Białymstoku od 15 stycznia wychodzi urzędowy organ, dotąd drukowany po niemiecku, także w języku żydowskim.

Niemiecka łódź podwodna koło Gibraltaru. „N. Wiener Journal" podaje za „Berl. Tageblattem" doniesienie „Daily Telegraphu" o walce angielskiego parowca „Woodfeald" z niemiecką łodzią podwodną o 40 km od Gibraltaru. Małe działa parowca nie mogły z wielkiej odległości trafić łodzi, ta natomiast obsypała go granatami. Ostrzeliwanie trwało trzy godziny. Kapitan parowca, który otrzymał dwie rany, wkońcu poddał się. Miał na pokładzie 8 ludzi zabitych i 14 rannych Reszta załogi opuściła statek, który został storpedowany.

Odznaczenia Polaków-generałów. Krzyż kawalerski orderu Leopolda otrzymał gen.-major Józef Wiłtoszyński, brygadyer piechoty. W najwyższym trybunale obrony krajowej otrzymał krzyż komturski Franciszka Józefa prezydent, gen. Fr. Niżałowski. Order żelaznej korony III kl. otrzymał pułk. Paweł Sobolewski, brygadyer artyleryi.

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego namiestnictwa, Józefa Piotrowskiego, koncypistą namiestnictwa.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała elewa ewidencyjnego. Henryka Boberskiego, geometrą ewidencyjnym II. klasy w XI. klasie rangi.

Repertoar teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego.

Poniedziałek: „Zmęczony Teodor", farsa w 3 akt. Neala.

Repertoar teatru ludowego miejskiego.

Wtorek, 8 bm. wieczór: »Marya Stuart«, występ L. Pancewicz.

Z sali koncertowej.

Po »sensacyjnym« Bartoniu występ skrzypka choćby tej miary, co Jan Wolanek, przedstawia nielatwe zadanie zwłaszcza, że niemal każdy z nich obraca się w błędnem kole tegosamego repertoaru. Umieszczenie sonaty Ryszarda Straussa (op. 18) w programie, należy poczytać za zasługę; wykonanie jej jest rzeczą trudną, nietyle ze względu na technikę, ile raczej dla jej duchowego charakteru i wymaga dużego nakładu energii, polotu, a zwłaszcza bardzo barwnego traktowania szczegółów. Sonata ta bowiem stoi na pograniczu muzyki kameralnej i symfonicznej, a niemal w bezpośredniem sąsiedztwie Straussowskiego op. 20 t. j. Don Juana, z którym ją łączy nawet pokrewieństwo tematyczne. Środkowa część sonaty, zatytułowana »Improwizacyą«, zasługuje wśród stosów kompozycyj, nadużywających pretensyonalnie tej nazwy, najzupełniej na miano improwizacyi: jestto jedna z najgłębszych i najszczerszych kompozycyi Straussa. Sonatę wykonał p. Wolanek z p. Abłamowicz Meyerową, a choć były pewne niedociągnięcia i braki, to jednak kompozycya podziałała swoją bogatą treścią muzyczną.

Właściwy tryumf święcił p. Wolanek w tej części programu, w której mógł rozwinąć błyskotliwą, a solidną technikę: pierwsza część koncertu Wieniawskiego wypadła wzorowo, Allegro Pugnaniego zdumiewało zawrotnem tempem, niezmąconem żadnem potknięciem się, Sevčika kompozycya, oparta na flażeoletach, będąca jakiemś salto-mortale skrzypcowej techniki, przekonała, jaki kapitał wiedzy zdobywa skrzypek w szkole, opartej na racyonalnych zasadach technicznych. — Obok techniki zaletę gry p. Wolanka stanowi ton, wolny od afektacyi, lubo dalsza praca tego utalentowanego skrzypka będzie musiała zwrócić uwagę na pogłębienie i barwniejszą modulacyę tonu.

Drugą solistką koncertu była p. Abłamowicz-Meyerowa, której wybitna muzykalność wystąpiła w kompozycyach, odegranych ze skrzypcami, a nadto w długim szeregu solowych punktów programu. — Z urozmaiconego programu wyszczególnić należy »Legendę« Różyckiego, Brahmsa Walca-As i Schubert-Liszta transkrypcyę »Erlkönig«. — Życzliwe oklaski zmusiły p. Meyerową do kilku naddatków. — Dorzucił je również i p. Wolanek.

Dr Józef Reiss.

Brak papieru w dziennikarstwie.

Klęska wojny, wkraczająca niszcząco we wszystkie dziedziny życia i wytwórczości, spowodowała w następstwie zastój w fabrykacyi papieru, a co za tem idzie, także wielkie trudności w prasie mocarstw europejskich i to nie tylko mocarstw centralnych, ale we wszystkich mocarstwach europejskich, z wyjątkiem Szwecyi.

Wydawcy niemieccy zwołali na dzień 23 z. m. walne zebranie nakładców gazetowych w Berlinie, ażeby naradzić się nad środkami zapobieżenia klęsce, jaka zawisła w powietrzu nad dziennikarstwem niemieckiem. Według doniesień Biura Wolffa w Berlinie w zgromadzeniu wzięło udział przeszło 300 członków ze wszystkich części. Zebranie uchwaliło następujące rezolucye:

Ażeby nie dopuścić do tego, by istniejące już trudności przy zaopatrywaniu się w papier gazetowy, zmieniły się w brak papieru, walne zebranie Towarzystwa nakładców gazetowych upoważnia zarząd, by bezzwłocznie zniósł się z rządem Rzeszy, celem spowodowania go, by w porozumieniu z zarządem Tow. nakładców i w myśl jego propozycyi zarządził odpowiednie ograniczenie w zużyciu papieru gazetowego.

Zebranie poleca zarządowi poprosić kanclerza Rzeszy, by spowodował wspólne porozumienie się niemieckich fabrykantów papieru gazetowego i niemieckich nakładców pism pod kierownictwem kompetentnych czynników rządowych, ażeby w przyszłości ustanowiono ceny sprzedaży dla papieru gazetowego, umożliwiające dalsze wychodzenie gazet. Równocześnie poleca zebranie zarządowi, by z całym naciskiem popierał dążenia niemieckich fabryk papieru gazetowego celem utrzymania ich w ruchu.

Wśród publiczności, a nawet wśród wielkiej liczby władz rozpowszechnione jest mylne mniemanie, że nakładcy gazetowi z powodu zwiększonego podczas wojny nakładu niektórych pism, osiągnęli mniej lub bardziej wysokie zyski handlowe. Przeocza się przy tem zupełnie, że dochody ogłoszeń, tworzące rdzeń finansowy każdej gazety, cofnęły się bez wyjątku znacznie; w licznych przypadkach o więcej niż o połowę. Przytem nadzwyczajnie wzrosły wydatki wydawnicze, szczególnie za dział redakcyjny, tak iż przemysł gazetowy znajduje się wszędzie w trudnem położeniu. Cały szereg pism dlatego zaprzestał wychodzić. (Coś około 3000!)

Przedstawienie powyższe — piszą polskie dzienniki poznańskie — położenia dziennikarstwa bynajmniej nie jest przesadzonem. Jest ono istotnie trudnem: a dla pism polskich pod niejednym względem nawet cięższe niż dla niemieckich. Czytelnicy powinni przeto być wyrozumiali, jeżeli gazeta wykazuje pewne braki. Papier ten trzeba drożej, coraz drożej płacić; z drugiej strony liczba ogłoszeń zmniejszyła się w pismach polskich jeszcze bardziej naogół niż w niemieckich.

Wobec tych trudności, tem większa należy się wyrozumiałość ze strony czytelników wobec prasy, która przecież jest już dzisiaj nietylko poważną gałęzią naszej wytwórczości, ale przedewszystkiem czynnikiem społeczno-narodowym pierwszorzędnego znaczenia.

Nowa karta chlebowa w Dolnej Austryi.

Namiestnictwo w Dolnej Austryi zaprowadza od 20 lutego nowe karty chlebowe. Celem ich jest zapobiedz gromadzeniu zapasów mąki, które było możliwe na podstawie dotychczasowej karty, zaprowadzonej od świąt wielkanocnych z. r., gdyż osoby, które mniej potrzebowały chleba, n. p. zastępując go wyrobami cukierniczemi, miały sposobność pomnażać swoje zapasy mąki za pomocą odcinków opiewających na chleb albo na mąkę. Obecnie tylko pewna część karty będzie uprawniała do kupowania mąki, nadto wprowadzono osobne »karty zmniejszone« dla posiadaczy większych zapasów mąki, osobne dla osób stołujących się w restauracyach (»karty kawalerskie«), osobne dla osób ciężko pracujących. Będą więc istniały cztery kategorye kart, które pod względem ilości wyznaczonych na 14 dni przedstawiają się następująco:

1) Pełne karty opiewają na 3920 gramów chleba albo na 2520 gramów chleba i 1000 gramów mąki.

2) Karty zmniejszone opiewają na 2940 gr. chleba lub 2520 gr. chleba i 300 gr. mąki.

3) Karty kawalerskie tylko na 3920 chleba.

4. Karty dla osób ciężko pracujących na 5880 gr. chleba lub 3080 gr. chleba i 2000 gr. mąki.

Każda karta podzielona jest na odpowiednią ilość odcinków dwojakiego rodzaju: jedne opiewają tylko na 70 gr. chleba, drugie — których jest mniej — na 70 gr. chleba albo na 50 gr. mąki.

Karty pełne otrzymują gospodarstwa, których zapasy mąki są tak szczupłe, że na jedną głowę przypada nie więcej niż 32 gr. Kartę zmniejszoną dostają gospodarstwa posiadające po 3 do 7 kg. mąki na głowę. Co się ma stać z zapasami mąki ponad 7 kg. na głowę, tego rozporządzenie nie powiada, natomiast zapowiada ono zarządzenie spisu zapasów przez władze polityczne. Gospodarstwa, posiadające tego rodzaju większe zapasy, będą zmuszone zapewne, tak jak poprzedniego roku oddać nadwyżkę za wynagrodzeniem, albowiem ilość 7 kg. na głowę powinna wystarczyć aż do żniw.

Sprawy żywnościowe w Rosyi.

„Berliner Lokal-Anzeiger" przynosi ze Sztokholmu o sprawach żywnościowych w Rosyi następującą korespondencyę Wolfganga Sorgego, znanego dziennikarza, dobrze obznajomionego ze stosunkami w Rosyi:

Począwszy od maja 1914 roku, drożyzna w Rosyi dostarczała dziennikom wszelakich odcieni tematu do artykułów wstępnych, a panowie Pilenko i Milukow, Suworin i Jeffriemow mniej, lub więcej ostro pisali o drożyźnie, podając najrozmaitsze jej powody. Przeszłego roku nie było jeszcze w Rosyi nigdzie powszechnego braku środków żywności, brakowało tylko poszczególnych produktów. Petersburg nie miał cukru, Kijów węgla, Moskwa mięsa, a w północnej części Rosyi panował brak zboża. Cenzura nie stawiała tamy omawianiu drożyzny, nie pozwalała tylko na ataki przeciwko ministrowi kolei żelaznych Ruchłowowi.

Ale już w lecie ubiegłego roku zaczęły się podnosić poważne głosy w sprawie drożyzny, a nawet pojawiały się przepowiednie, że rok 1916 będzie rokiem głodu. Urzędowe doniesienia o stanie zasiewów brzmiały wprawdzie bardzo pomyślnie, żniwa miały być o 20 procent obfitsze od żniw co prawda lichych roku 1914, jednakże w tych urzędowych sprawozdaniach było ważne »ale«. Obejmowały one tylko Rosyę europejską, z wyłączeniem Syberyi. A właśnie Syberya miała w roku 1915 złe żniwa, co ma ogromne znaczenie, gdyż bez syberyjskiego owsa Rosyanin nie może się obejść.

Począwszy o lipca roku ubiegłego rząd milczał o wynikach żniw, gdyż wyniki te były w jaskrawej sprzeczności z przepowiedniami. — W czerwcu roku 1915 zapasy wojskowe owsa wyczerpały się. Intendanturę zaskoczył ten fakt, mimo, że dzienniki oddawna pisały o braku owsa. Ponieważ musiano złemu natychmiast zaradzić, a żaden dostawca zboża nie chciał i nie mógł podjąć się dostawy owsa, więc władza centralna w Petersburgu wydała rozporządzenie, ażeby w całej Rosyi północnej zarówno u właścicieli wielkich posiadłości, jak u chłopów zabrano wszystkie zapasy owsa i wywieziono na front bojowy. Władze wojskowe wykonały to rozporządzenie tak bezwzględnie, że zabrały chłopom nawet zapasy, przeznaczone do siewu. Gdy szef intendantury został z tego powodu pociągnięty do odpowiedzialności przez Dumę, odpowiedział otwarcie: »W intendanturze jest bardzo trudno znaleść ludzi, znających stosunki i nieprzekupnych.

Władze wojskowe nie poprzestały na tem. — Armia potrzebuje koni. Weterynarzy dotąd jeszcze nie ma w wojsku rosyjskiem, to też konie ginęły z błahych powodów. »Nowoje Wremia« oszacowało, że w czasie od maja do lipca ubiegłego roku zginęło 60 procent koni wojskowych, co — zdaniem tego dziennika — nie miało znaczenia wobec zasobów Rosyi. Ale władze wojskowe nie podzielały tego zdania, gdyż przy rekwizycyach uznawały prawie wszystkie konie za zdolne do służby wojskowej.

Ażeby wprowadzić w błąd zagranicę, a zwłaszcza, ażeby uspokoić rozdrażnioną ludność wielkich miast, prasa otrzymuje codziennie urzędowe komunikaty o drożyźnie, w których jest mowa o zarządzeniach na kolejach, tudzież o sądowem ściganiu lichwiarzy i spekulantów żywnościowych. To na razie wystarcza masom, nie znającym rzeczywistego stanu rzeczy. Równie policya pracuje nad uspokojeniem opinii publicznej, a to, czego policya dokazała pod postacią gromadnych aresztowań, zasługuje ze wszech miar na podziwienie. W jednym dniu uwięziono w Rosyi 400 osób, a przeciętna cyfra aresztowanych wynosi na dzień po wielkich miastach 100. Kto ma coś do czynienia ze środkami żywności, albo siedzi już w więzieniu, albo może liczyć na to, że prędzej, czy później tam się dostanie. Wśród uwięzionych znajduje się tylu wybitnych i znanych kupców rosyjskich, że nie podobna przypuścić, ażeby wszyscy ci ludzie popełnili występek fałszywego podania zapasów żywności.

Ale urzędowe biuletyny zapewniają, że te aresztowania są zbawienne. Gdy uwięziono wszystkich członków giełdy zbożowej w Moskwie, komunikat urzędowy dla dzienników zawierał następującą uwagę: »Nigdyby Rosya nie doczekała się takiej drożyzny, gdyby nie zorganizowała się podobna banda opryszków. To jest prawie zbrodnią zdrady kraju, to też zasądzenie tych ludzi odbędzie się bez korowodów«.

Tymczasem w Rosyi panuje drożyzna i brak środków żywności. Opinia publiczna widzi, że masowe aresztowania wcale nie zapobiegają głodowi. Minister spraw wewnętrznych, Chwostow, posługując się sprawami żywnościowemi, obalił ministra rolnictwa Krywoszeina, a następnie ministra kolei Ruchłowa, poczem zapadła w radzie gabinetowej następująca uchwała: Minister spraw wewnętrznych ma prawo wydawać rozporządzenia dla ministerstw rolnictwa i kolei, gdy chodzi o sprawy żywnościowe. A co ostatecznie nie ma związku z drożyzną i sprawą żywnościową? To też minister Chwostow jest nieledwie dyktatorem. Niestety cała jego działalność na tem polu jest dyletancką.

Uwięziono tysiące ludzi, którzy rzekomo ukrywali ogromne zapasy zboża i wogóle środków żywności, ale mimo to zapasów tych niema. Okazały się one podobną fikcyą, jak zapewnienia, że w składach odeskich znajduje się pół miliarda ton zboża. Chwostow nosił się z zamiarem zaprowadzenia kart chlebowych ze zmieniającemi się co tydzień porcyami chleba. Rokowania z większemi miastami nie dały żadnego wyniku, gdyż miasta oświadczyły, że w Rosyi niemożliwem jest zaprowadzenie kart chlebowych i wogóle żywnościowych. Rząd powrócił wobec tego do swoich dawnych półśrodków. Tylko troszczy się względnie o aprowizacyę głównych miast. Głodny Petersburg i głodna Moskwa mogą stać się groźnemi dla rządu.

Do zawodzących środków należy wysłanie agentów, którzy po wsiach mają spisywać zapasy żywności. Stracony trud. Zapasy te albo nie istnieją, albo są bardzo skromne. A wprost szczytem dyletantyzmu jest następujący pomysł Chwostowa: Wyznaczona do spraw żywnościowych komisya orzekła, że zaprowianowanie bardzo wielkich miast jest niepodobieństwem. Należy wobec tego ludność Petersburga i Moskwy równomiernie rozdzielić na cały kraj. Poprostu ewakuacya głodowa. Najpierw mają być usunięte szpitale, potem fabryki, a wreszcie urzędy. Dowcipnisie powiadają, że ministerstwo spraw wewnętrznych będzie się mieścić w Chersonie, ministerstwo wojny w Orenburgu, ministerstwo skarbu w Niżnym Nowogrodzie, ministerstwo spraw zagranicznych w Astrachaniu, ministerstwo marynarki w Archangielsku, ministerstwo rolnictwa w Odessie, a wreszcie ministerstwo kolei w Rostowie nad Donem.

Tymczasem brak środków żywności zwiększa się coraz bardziej i wyłania się w Rosyi widmo głodu.

Ostatni atak Zeppelinów na Paryż.

W paryskiem piśmie „Matin" z dnia 31 stycznia znajdujemy wstrząsający opis ostatniego ataku Zeppelinów na Paryż. — Opis ten przytaczamy poniżej w streszczeniu.

Ciepła, ale ciemna noc otuliła Paryż. Mimo późnej stosunkowo godziny, ulice jeszcze nie opustoszały, gdyż miłe powietrze zachęcało do przechadzki. To też ruch był dosyć ożywiony, ale ruch to był inny niż dawniej, bez przerwy i hałasu. Nagle spokojny ten nastrój przerywają ostre dźwięki trąbek alarmowych. Po ulicach pędzą z przerażającą szybkością samochody straży pożarnej. Ze wszystkich stron słychać sygnały. W tej samej chwili gasną światła w całem mieście, które pogrąża się w ciemnościach. Po małej chwili pojawiają się na nieboskłonie smugi oślepiającego światła reflektorów, szukających tam w górze straszliwego, a niewidocznego wroga. Z ust do ust przelatują słowa: To Zeppelin! Zeppelin! — Istotnie powietrzem wstrząsają niebawem trzy straszliwe eksplozye. To gdzieś w mieście, ale gdzie, na razie niewiadomo spadły trzy bomby, rzucone ręką niewidocznego wroga. Na zaciemnionym nieboskłonie pojawiają się dwa małe światełka, które natychmiast znikają, aby za chwilę znów się popojawić. To aeroplany szukające nieprzyjaciela.

Ludzi ogarnia przerażenie... przerażenie niepewności i oczekiwania czegoś strasznego. — Za chwilę nowa detonacya. Na bulwarze X. wybucha szalona panika. Gruzy murów, kamienie, ziemia sypią się ze wszystkich stron. Drzewa padają, jakby ulicą przeleciał orkan. Zewsząd słychać spazmatyczny płacz kobiet i dzieci, i wstrząsające do głębi wołania. Bomba spadła w centrum bulwarów. — Na środku ulicy widać ogromną dymiącą wyrwę, o średnicy conajmniej 10 metrów, a przez nią odkryty wskutek wybuchu tunel kolei podziemnej. — Bomba przebiła sklepienie tunelu, które spadło na tor kolei. — Przed dwoma niespełna minutami jechał tędy pociąg. W najbliższej stacyjce na kolei podziemnej stały gromady zapóźnionych spacerowiczów, w oczekiwaniu na najbliższy pociąg, nie przeczuwających nic złego. Wiadomość o Zeppelinach podziałała jak iskra rzucona na prochy. Stacya opróżniła się w mgnieniu oka

Tymczasem na bulwar zaczęły zajeżdżać wozy ambulansowe. Strażacy przy świetle pochodni przeszukiwali stosy gruzów i rumowiska. Na szczęście jednak wybuch nie spowodował w tem miejscu ofiar w ludziach, wyrządził natomiast ogromne szkody materyalne. — Jedno z drzew, rosnących na bulwarze, zostało formalnie na dwie części rozerwane i siłą wybuchu rzucone na dach sąsiedniej kawiarni. Dwie bomby spadły w wąskiej, gęsto zabudowanej uliczce Y. Jedna z nich przebiła dach wielkiego domu i wybuchła w małym pokoju, służącym za jadalnię, niosąc śmierć i zniszczenie. W mgnieniu oka zaroiły się ulice. Mieszkańcy w panicznym strachu opuszczali mieszkania, szukając ocalenia na wolnej przestrzeni. Przed dom, który padł ofiarą bomby, zajeżdżają wozy ratunkowe. Strażacy wynoszą zwłoki zabitych i układają je tymczasowo w poblizkiej szopie. — Za chwilę zjawia się i prezydent republiki, aby złożyć hołd nieszczęśliwym ofiarom.

Ale to nie koniec. W sąsiedniej uliczce wybucha nowa bomba, która spadła na niewielki dziedziniec, położony w środku kilku wielopiętrowych domów czynszowych, raniąc kilkanaście osób, znajdujących się w mieszkaniach tych domów.

W parę minut później nad miastem rozpętała się straszliwa orgia wybuchów, ognia, żelaza i dymu. Wybuch za wybuchem. Prawie jednocześnie spadło 10 bomb na ulicę H., ulicę S. i ulicę B., powodując ogromne wyrwy w ziemi, wyrywając drzewa z korzeniami. Na ulicy B. spadła bomba na wielki mur, burząc go na przestrzeni 20 metrów. Inna bomba zniszczyła doszczętnie cały dom. Trzy bomby spadły prawie w jednem miejscu, a odłamki ich i kamienie zraniły tam ciężko siedm osób. Ostatnia bomba spadła na wielki sześciopiętrowy dom czynszowy, który przecięła formalnie na dwie części. Przez rozerwany mur widać zniszczone pokoje, z potrzaskanemi meblami i postrzępione ściany. Tu było także kilka ofiar w ludziach.

Wreszcie punktualnie o godz. 1 min. 10 w nocy sygnały alarmowe milkną.

Straszliwy nieprzyjaciel, tem groźniejszy, że niewidoczny, zrządziwszy ogromne szkody, znikł. Miasto odetchnęło — ciszę przerywały nowe sygnały, ale sygnały te nie zwiastują już nieprzyjaciela. Mówiły one, że wroga już nie ma. Paryżanie mogli spokojnie spać.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Piotr Parylak

em. dyrektor gimnazyum w Cieszynie

przeżywszy lat 70, zmarł nagle dnia 6 lutego 1916 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu wprost do grobu nastąpi we wtorek dnia 8 b. b. o godzinie 3 po południu, na który to smutny obrzęd stroskane dzieci i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.